

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE ul. PONIATOWSKIEGO 26 SZPITAL WOJEWÓDZKI

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni czwartek godz. 19⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNETA

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – pierwszy czwartek godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – trzecia środa godz. 18⁰⁰ Warszawa ul. Zgierska 18a.

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

ds. FINANSÓW czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI
druga środa m-ca godz. 19⁰⁰ ul. Wileńska 69.

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

RADA REGIONU WARSZAWA

SPOTKANIA ODBYWAJĄ SIĘ W TRZECIĄ SOBOTĘ – miesiące nieparzyste godz. 16
03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY
NAJBLIŻSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 17.03.01

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

ODBĘDZIE SIĘ 21.IV.2001r. w ANINIE
ul. RZEŹBIARSKA 46 (sala dawnego kina WRZOS) godz. 16⁰⁰

Jeżeli chcecie by w naszym Kalendarium prezentowane były rocznice Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia, przysyłajcie materiały i informacje do Redakcji Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG / mityng@yoyo.pl / lub dostarczajcie je do Zespołu ds. Literatury w każdy czwartek w godz. 16⁰⁰- 19⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

MITYNG

Biuletyn Regionu Warszawa

Numer 02/44/2001

luty 2001

Jak trudno uwierzyć, jak łatwo powiedzieć „uwierz”. Uwierz sobie, uwierz ludziom, uwierz we własne siły – to najczęściej stawiane żądania. I to mamy na co dzień, to jakby rozumiemy, bo odnosi się do osób, które znamy, których możemy dotknąć. O wiele trudniej jest, gdy słyszymy „Uwierz, że Siła Większa od Ciebie jest zdolna przywrócić Ci zdrowie”. Tu już pojawia się oprócz wiary, dodatkowa trudność, pojawia się nieznaną Siła Większa a może nawet Siła Wyższa. Nie dość, że nie tak jak ja czy bliźni namacalna, ale do tego może coś ze mną zrobić, może przywrócić mi zdrowie, co nie udało się dotychczas ani mnie, ani moim bliskim, ani też lekarzom.

Dobrze pamiętam jak w 1986 roku trafiłam do AA. Byłam wtedy daleko od Boga i daleko od ludzi. Osiągnęłam swoje dno i ogłosiłam bezsilność wobec alkoholu. Zaraz potem zobaczyłam, że to alkohol kierował moim dotychczasowym życiem. Usłyszałam wtedy treść drugiego kroku AA i pomyślałam, że Bóg jest zbyt dobry i zbyt czysty aby m mogła Go mieszać z brudem alkoholizmu. Wówczas przyszła do mnie zbawienna myśl: nie kombinuj, nie rozbieraj tego na czynniki pierwsze, jesteś matematykiem, ale przede wszystkim człowiekiem, poddaj się intuicji. To wtedy właśnie moją Siłą Większą stała się grupa AA, grupa kilkorga ludzi, do których trafiłam 24 sierpnia 1986 roku.

W niedługim czasie ktoś z grupy zapisał i wówczas zrozumiałam, że to nie poszczególne ludzie, ale cała Wspólnota a wraz z nią program 12 x 12 jest moją Siłą Większą, która, jak widziałam u wielu, jeśli tylko w to uwierzę i będę tego chciała, przywróci mi zdrowie. Tak było przez długi czas.

Dziś, gdy wróciłam do wiary mego dzieciństwa, gdy rozpoczęłam z bliźnianie się do mego Boga, Boga miłości i miłosierdzia, mam już przy sobie i w każdej chwili swą Siłę Wyższą. Codziennie wieczorem staram się rozmawiać z Nią na temat minionego dnia, prosząc o spokój nocy. Jestem praktykującą katoliczką, moją Siłą Większą i Wyższą jest Bóg, ale na początku mego drogi była to po prostu grupa AA, bo była dla mnie bardziej widoczna.



M-KK

MITYNGI STREFOWE:**AA BEZ GRANIC**

AA działa w około 150 krajach na całym świecie. Od trzydziestu lat organizowany jest Światowy Mityng Służb. Odbywa się on co dwa lata i uczestniczą w nim delegaci krajów posiadających ustabilizowane struktury służb. Ubiegłoroczny, już szesnasty, zorganizowano w dniach 22 - 26 października w Nowym Jorku, z tematem przewodnim „A.A. - jesteśmy odpowiedzialni za naszą przyszłość”.

Tymczasem już w 1978 roku, podczas V Światowego Mityngu Służb w Finlandii, w trakcie warsztatu poświęconego współpracy międzynarodowej, pojawiła się idea mityngów strefowych (kontynentalnych). Organizowane w latach nieparzystych, wypełniały by lukę między mityngami światowymi i podobnie jak one służyły by, poprzez dzielenie się doświadczeniem, siłą i ideami, wzmacnianiu jedności A.A. i skuteczniejszemu docieraniu do tysięcy wciąż cierpiących alkoholików. Ale oprócz tego spełniały by jeszcze jedno ważne zadanie: służenie pomocą krajom w których A.A. dopiero powstaje.

Pierwsza wystartowała Ameryka Łacińska mityngiem w Bogocie w 1979 roku. W dwa lata później dołączyła Europa. W roku 1999 odbyły się trzy mityngi strefowe: *Mityng Ameryk* (dawny Ibero - amerykański) skupił delegatów 12 państw. *Mityng Azji i Oceanii*, już trzeci, zorganizowano w marcu w Australii.

10. *Europejski Mityng Służb* gościł w dniach 22 - 24 października już tradycyjnie we Frankfurcie nad Menem i został zorganizowany przez Biuro Służb Ogólnych Wielkiej Brytanii (spełnia ono rolę Europejskiego Centrum Informacyjnego). Przyjechało 39 delegatów z 21 państw. Dawne kraje bloku wschodniego reprezentowane były jedynie przez Litwę i Polskę: oczekiwani delegaci z Rosji i Ukrainy nie przybyli. Mityng, którego temat brzmiał „*Jedność - bijące serce A.A.*” prowadził nasz delegat, Wiesław L. We wprowadzeniu mówił, jak Wspólnota w Polsce doświadczała potrzeby jedności, nawiązując do pierwszych, nieudanych prób w latach pięćdziesiątych. Wyraził też wiarę, że dzielenie się doświadczeniem, siłą i nadzieją podczas tego mityngu wesprze rozwój AA także w tych krajach, które nie są reprezentowane.

Następny, 11 Europejski Mityng Służb będzie miał temat: „*Służba nie ma granic*” i odbędzie się w październiku 2001 r., oczywiście we Frankfurcie.

Opracowanie redakcji MITYNG na podstawie BOX459 listopad 2000

**MITYNG 02/44/2001****Wiadomości z BSK i SK**

1. W dniach 3-5 maja w Kozienicach k/Radomia odbędzie się kolejny Zlot Ra dości AA oraz święto ogólnopolskiego biuletynu ZDRÓJ. Szczegóły w naj bliższym czasie u mandatariuszy grup.
2. Ukazała się nowa pozycja naszej literatury pt: „Jak to widzi Bill”. Już pierw sze reakcje na tę pozycję wskazują na jej przydatność na naszych mityngach.
3. W magazynie BSK istnieje zapas wydanej w większym formacie książki „12 Kroków, 12 Tradycji” wydanej dla członków AA w celu wy godniejszego /duże litery/ czytania .
4. Oczekujemy na kolejne pozycje : „Uwierzyliśmy” oraz „Refleksje...”

Wiadomości z Regionu

1. Warsztaty Tradycji 5-8 odbędą się 17.02.01. w sobotę o godz. 10⁰⁰ ul. Ostrob ramska 72. Akredytacja : mandatariusz – 5zł, pozostali AA wstęp wolny.
2. Zespół d.s. Informacji Publicznej przygotowuje spotkanie z profesjonalistami.
3. W Zespołach trwają przygotowania do kwietniowej Konferencji Regionalnej- szczegóły u mandatariuszy.

INFORMACJE

03 luty - I rocznica grupy Baranowo k. Ostrołęki MDK godz. 19³⁰

09 luty - rocznica grupy EFFATHA

10 luty - sobota 18⁰⁰ XI rocznica grupy ANDRZEJ ul. Chłodna 9

**17 luty - sobota IX rocznica grupy OTWARTE DRZWI Siedlce
ul. Garwolińska 19 godz. 19⁰⁰**

19 luty - poniedziałek VIII rocznica grupy OLSZYNKA

24 luty - I rocznica grupy ŚWIATŁO Różan Miejski MDK godz. 19³⁰

**DYŻURY TELEFONICZNE
WBSK**

**Poniedziałek / WSCHÓD /
Wtorek /SAWA /
Środa /WARS /
Czwartek / MOKOTÓW /
Piątek /PÓŁNOC /**

**PUNKT INFORMACYJNO – KONTAKTOWY
AA Regionu WARSZAWA
Telefon (0– 22) 828– 04– 94**

MITYNG 02/44/2001

lecz winienem zgłębiać ją tak długo, aż się w niej (gdzieś, kiedyś) odnajdę - bo to dopomoże mi znaleźć również rozwiązanie. Powiada się u nas, że w Wielkiej Księdze każdy może znaleźć coś dla siebie (roz maite „odchyłki” dla rozmaitych „świrów”). Moje doświadczenia - i jako sponsora, i jako podopiecznego - całkowicie tę prawdę potwierdzają. Skupiając się na różnicach i przeszkodach, izolałem się od ludzi, odsuwałem się od Boga i Programu. Dziś wiem, że nie mogę sobie pozwolić na małostkowość wobec Wielkiej Księgi i Dwunastu Kroków. Zarówno mój problem (czyli alkoholizm), jak i jego rozwiązanie (czyli Kroki i Tradycje) mają bardzo konkretnego adresata, nawet jeśli nie czyni się klasyfikacji na grupy podług specyficznych kryteriów. Teraz, z ponad piętnastoletnim stażem trzeźwości „na karku”, muszę przyznać, iż bardzo cieszę się z tego, że zamiast życia „osobno” wybrałem bycie oddzielną częścią składową Wspólnoty. Nareszcie lubię i apróbuję swój los, a swoją trzeźwość wysoko sobie cenię. Posiadam też wszystko, czego kiedyś, na początku, nie dążyłem - na szczęście! - stracić: kochającą żonę (która spodziewa się dziecka), własny dom, dobrą posadę, oddanych przyjaciół i rodzinę. Mimo wszelkich różnic i rozróżnień, niechaj dane nam będzie kroczyć razem w przewodnim Świecie Ducha - w pokoju i harmonii.

G.S., Columbia, S.C. *nieautoryzowany przekład* z GRAPEVINE

....z listu do GSO wg "Pass it on"

...Nigdy nie zapomnę mojego pierwszego spotkania z Bilem Wilsonem. Miałem za sobą kilka miesięcy trzeźwości i byłem taki podniecony i rzydy gotany, że spotykam współzałożyciela AA, że zalewałem go potokiem słów mówiących czym jest dla mnie moja trzeźwość i wyrażających moją dozgonną wdzięczność za to, że założył AA. Kiedy się wyczerpałem, ujął moją dłoń w swoją i powiedział po prostu:

„**PRZEKAŻDALEJ**”

13 stycznia odbyły się pierwsze w tym roku Warsztaty Tradycji. (I - IV)

W kolejnych wydaniach MITYNGÓW ukażą się niektóre wypowiedzi uczestników warsztatów.

WIADOMOŚCI Z GSO na podstawie BOX459 grudzień 2000/styczeń 2001r

ŚWIATOWY MITYNG SŁUŻB

ODKRYWANIE NOWYCH WYZWAŃ W ZMIENIAJĄCYM SIĘ ŚWIECIE

Temat XVI Światowego Mityngu Służb /WSM/ brzmiał: AA - *JESTEŚMY ODPOWIEDZIALNI ZA NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ*. Tak jak tematy poprzednich mityngów jest on nierozłącznie związany z jednością AA. Dieter H., reprezentant niemieckojęzycznej Europy przypomniał słowa Bila W. napisane w 1949 roku: *Choć wielu z nas musiało zmagać się aby uzyskać i zachować trzeźwość, nasza wspólnota nigdy jeszcze nie musiała zmagać się o odzyskanie utraconej jedności. Dlatego też ów wielki dar uznajemy niekiedy za oczywistość. Zapominamy, że jeśli nie będziemy dbać o jedność i utracimy ją, to miliony alkoholików, którzy jeszcze „nie wiedzą”, mogą nigdy nie otrzymać szansy na trzeźwość /* Jak to widzi Bill str. 297/

Na XVI WSM, który odbył się w dniach 22 - 26 października 2000 roku, w City Crowne Plaza Hotel w Nowym Yorku, przyjechało 39 delegatów z 29 krajów. Czterodniowy mityng roboczy uzupełniony był prezentacjami i warsztatami na których delegaci przedstawiali problemy i rozwiązania, odnowili stare przyjaźnie i nawiązali nowe. Wielu mówiących podkreślało potrzebę, by kraje - podobnie jak ludzie - dzieliły się między sobą doświadczeniem, siłą i nadzieją, zarówno

na mityngach jak i przez literaturę. *Posłanie się nie zmienia - zmieniają się tylko posłańcy* - mówił Dean R. powiernik z USA. *Gdziekolwiek na świecie się znajdziemy, to samo posłanie, przekazane przez założycieli - Billa i Boba - dociera do cierpiących alkoholików. To samo, bo zadbałszy o spójność literatury AA wydawanej na całym świecie.*

Thomas H.G. z Meksyku, występując na temat: *SPONSOROWANIE MIĘDZY KRAJAMI* mówił o staraniach meksykańskiego AA, by zanieść posłanie na Kubę rozpoczętych w 1992 roku, gdy dwóch członków AA, *Ciro V i Juan A* złożyło władzom kubańskim propozycję dostarczenia informacji o AA - *programie bez powiązań narodowych, politycznych i bez celów finansowych.* Drzwi kubańskich instytucji od razu się otworzyły. Powstała pierwsza grupa o nazwie *SUENO*. Trzy lata później istniało ponad 40 grup, a w 1999 roku raczkująca Rada Powierników przyznała, że Meksyk „zasponsorował” Kubę. Dzisiaj Kuba ma Konferencję Służb Ogólnych i Biuro rozprawdzające dotowaną przez kilka krajów literaturę. Czynione są wysiłki by nieść posłanie AA w głąb wyspy. A nade wszystko - około 130 grup

stara się zanieść światło tam, gdzie cierpią alkoholicy.

Na ten sam temat mówił Steve P z Nowej Zelandii: „nasi członkowie zanieśli AA do Polinezji, Mikronezji i Melanezji, w wielki i wielokulturowy region. Tak jak poprzednio dla innych krajów, wydajemy broszury w paru językach polinezyjskich. Przyjmowane są życzliwie, ale nie wzbudzają szerszego echa, gdyż niestety u wielu naszych sąsiadów panuje wiara, że rodzina i kościół rozwiążą i powinny rozwiązywać wszystkie problemy, wiara, która nie wydaje się być skuteczna dla alkoholików”

Wspominając swe doświadczenia z pewną rodziną z Samoa opowiadał: „pewnego wieczora, wracając z mityngu wspólnie z niedawno przyjętym człowiekiem spotkał się czekającą na niego całą rodzinę, gotową go sprząć za to, że szukał pomocy na zewnątrz. Sytuacja wygląda więc tak, że jest tam wiele do zrobienia, a ziarno nie zostało jeszcze zasiane”.

Feliks D, z Polski wysunął sugestię, że sponsorowanie między krajami może wspomóc organizowanie mityngów służb przez dwa lub więcej krajów by wymienić doświadczenia i szukać rozwiązań. „Przyszłej jesieni planujemy w Polsce zorganizowanie międzynarodowego mityngu z udziałem tych krajów byłego bloku komunistycznego, w których działają już grupy AA. Zaprosiliśmy już paru sąsiadów. Skąd taki pomysł?.

Ponieważ pamiętamy dobrze trudności, których można było uniknąć gdybyśmy mieli możliwości takiego mityngu z przyjaciółmi z zachodu i mogli skorzystać z ich większego doświadczenia”

JAK LEPIEJ NIEŚĆ POSŁANIE W ZMIENIAJĄCYM SIĘ ŚWIECIE ?

Stawiając takie wyzwanie, delegat Brazylii Julio T. zauważył, że nasze intergrupy, biura, komisje regionalne, biura i konferencje krajowe muszą móc liczyć na dostateczne wsparcie, zarówno w ludziach jak i pieniądzu, jeżeli mają skutecznie nieść posłanie AA. Wierzę, że sponsorowanie krajów, jakie prowadzi np. Meksyk czy Kolumbia, powinno być wspierane - i to powinien być stały temat WSM(...) **Potrzebujemy także pracować nad jakością naszych liderów. Niezależnie od tego, jak dobrze jesteśmy zorganizowani, jeżeli nie będziemy mieć dobrych reprezentantów na każdym szczeblu, to posłanie AA może docierać do adresatów w „nieczystej formie”, bądź nie docierać wcale.** Musimy pracować z naszymi członkami, szczególnie nowymi, nad przekazywaniem doświadczenia i naszego Dziedzictwa Służby i Zdrowienia”. Delegatka Wlk. Brytanii, Gudrum M., po przedstawieniu doświadczeń jej kraju w **EFEKTYWNYM UŻYCIU MEDIÓW ELEKTRONICZNYCH** powiedziała: „Spójrzmy na internetowe strony AA i sprawdźmy, czy są na tyle wartościowe, aby dodać do nich informacje n/t służby,

Młody "otrzeźwienie", czyli jak włączyć się w nurt życia

Mam na imię George i jestem alkoholikiem. Dzięki łasce Boga i pomocy Wspólnoty AA od 24 grudnia 1978 roku zachowuję trzeźwość. I za fakt ten odczuwam autentyczną wdzięczność.

Przestałem pić jako „dojrzały młody człowiek” - w wieku dziewiętnastu lat. Miało to miejsce w San Diego w Kalifornii. W owym czasie we Wspólnocie było bardzo niewiele członków poniżej dwudziestego piątego roku życia - większość mieściła się w przedziale między trzydziestką a pięćdziesiątką („stare ramole”!). To też nijak nie mogłem utożsamić się z ich przeżyciami i doświadczeniami - nie siedziałem w więzieniu, nie wyrzucono mnie z pracy, nie utraciłem miłości żony itd. Z podobnych powodów nie byłem też w stanie odnieść do siebie wielu treści zawartych w Wielkiej Księdze. To naprawdę był nie lada problem - czułem się „inny i wyjątkowy”. Któregoś dnia pewien doświadczony członek Wspólnoty zasugerował mi, że bym próbował doszukiwać się raczej podobieństw, a nie różnic. Mądrość tego zalecenia i płynące z niego korzyści uzmysłowiłem sobie w pełni dopiero w czwartym czy piątym roku mojego niepicia.

Bo widzicie, cała rzecz w tym, że ja trzymałem się tylko tego, co mi pasowało i było niezbyt uciążliwe. Próbowałem zmienić Program „na swoją modłę”; zamiast się do niego stosować, chciałem, żeby to on dostosował się do moich potrzeb i wymagań. Rezultat takiego podejścia do sprawy - i wynikających zeń działań - był taki, że mimo ciągłego zachowywania abstynencji coraz dotkliwiej pogrążałem się w chorobie i często czułem się nawet gorzej niż wtedy gdy piłem. Tuż przed zbliżającą się czwartą rocznicą abstynencji wyszedłem z domu z zamiarem upicia się. Ból istnienia, poczucie winy i wyrzuty sumienia osiągnęły wówczas taki stopień intensywności, że nie widziałem dla siebie innego rozwiązania. **Wtedy wierzyłem, że zrobiłem wszystko, co było w mojej mocy - tyle, że pod swoim własnym przewodnictwem i kierownictwem (a przecież nieraz mówiono mi, że kiedy samemu jest się dla siebie sponsorem, to jest się sponsorowanym przez idiotę).** Łaska Boża sprawiła, że zanim sięgnąłem po kieliszek, na swojej drodze spotkałem anioła, który do tego nie dopuścił. Opowiadam Wam to wszystko po to, żeby podkreślić, że to nie z AA, tylko ze mną coś było nie w porządku. **AA nie ma obowiązku nawracać się na mój punkt widzenia - to ja mam przyjąć taki sposób myślenia, jaki proponuje Wspólnota: jeśli chcę żyć w zdrowiu, w szczęściu i w trzeźwości.** To samo dotyczy Wielkiej Księgi: nie wszystko, co w niej napisano, odpowiada zachciankom mego rozbuchanego ego;

Poniżej przedstawiamy materiał redakcyjny powstały na podstawie tekstu z BOX 459 z listopada 2000

WDZIĘCZNOŚĆ

Bez przesady można powiedzieć, że wdzięczność jest jednym z fundamentów programu AA; jest "Wdzięczność należy kierować naprzód, nie wstecz. Innymi słowy, niosąc posłanie następnym alkoholikom, najlepiej spłacisz dług wdzięczności wobec tych, którzy niegdyś pomogli tobie". / Jak to widzi Bill str.29 /

Nic więc dziwnego, że amerykańskie listopadowe Święto Dziękczynienia stało się dla AA okazją do szczególnego wyrażenia wdzięczności. Pomysł Tygodnia Wdzięczności AA pochodzi od Billa i narodził się w końcu lat czterdziestych. Ale już nieco wcześniej Zarząd Służb Ogólnych zaczął organizować niewielkie Obiady Wdzięczności*. Ich cel był trojaki: wyrażenie osobistej wdzięczności za dar trzeźwości, niesienie posłania oraz docenienie wkładu naszych przyjaciół spoza AA za ich artykuły, książki, audycje radiowe i telewizyjne. Towarzyszyła im też nadzieja na rozszerzenie informacji publicznej o AA poprzez osobiste kontakty pracowników mass-mediów z członkami Wspólnoty. W latach sześćdziesiątych obiady rozrosły się i umożliwiły żywy kontakt AA z przedstawicielami najpoważniejszych dzienników amerykańskich, czasopism medycznych, itp. Goście zaopatrywani byli w wybór literatury AA. Pomimo, że obiady nie są organizowane od 1968 roku, to idea pozostała. W USA cały listopad przyjął się jako Miesiąc Wdzięczności - okazja by każdy w AA znalazł swoją własną drogę, nie tylko na listopad, sposób jak powiedzieć „dziękuję” za otrzymane dary. A tych sposobów jest więcej niż praca 12 Kroku i służba AA dociera do wielkiej rzeszy samotników, grup specjalnych - wszędzie tam, gdzie ktoś oczekuje na wyciągniętą rękę AA. Prosty i efektywny m sposobem wyrażania wdzięczności są dobrowolne datki na działalność GSO / w Polsce BSK - przypis redakcji/ W Miesiącu Wdzięczności wielu członków stosuje "plan urodzinowy" - wpłacając drobną kwotę za każdy rok trzeźwości. Plan urodzinowy stosują też niektóre grupy, zbierając na ten cel datki przez cały rok - aż uzbiera się suma będąca sumą lat trzeźwości członków i wysyłając je do GSO w dniu swojej rocznicy. Wdzięczność to słowo dużego kalibru, ale jej nieodłącznymi partnerami są radość i pogoda ducha. „Ludzie spoza naszej wspólnoty są niekiedy zaskoczeni, gdy wybuchamy śmiechem opowiadając sobie jakiś tragiczny epizod z przeszłości. Czemu jednak nie mielibyśmy się śmiać? Przecież ozdrowieliśmy. Otrzymaliśmy również niezbędną siłę, aby nieść pomoc innym ludziom” / Wielka Księga str. 116 /

*Święto Dziękczynienia jest obchodzone na pamiątkę wdzięczności osadników za pierwsze plony na ziemi amerykańskiej. Tradycyjnym elementem tego święta jest uroczysty obiad.

raporty Konferencji, Raporty roczne i podobne informacje dla naszych członków. Czy taka informacja o służbach przyciągnie niektórych, szczególnie młodszych? Czy pozwoli ograniczyć koszty druku czy korespondencji?” Wyprzedzając pytanie o możliwość łamania anonimowości, Gudrum stwierdziła: „Użycie hasel i chronionych połączeń do kontroli dostępu pozwala mieć pewność, że informację uzyskają tylko autorzy i użytkownicy sieci. Czuję, że jest to znakomita metoda dostarczania aktualnych informacji i tylko zarejestrowani użytkownicy ogólnodostępnej sieci będą wiedzieli, jak wejść na niektóre strony”.

Juan Manuel V. z Hiszpanii skupił się na temacie PRZYCIĄGAĆ NASTĘPNE POKOLENIA relacjonując: „rezultaty ostatnich badań, przeprowadzonych dla AA w Hiszpanii przez Universidad de Densto de Bilbao, opisane w naszej książce INFORME MEMORIA mówią wiele o młodej generacji: tylko 11% z mających problem z alkoholem młodych ludzi przyznaje się do niego, a więcej niż połowa z nich znika z AA przed upływem roku. Nic się nie zmieniło od poprzed-



nich badań, co znaczy, że przez ostatnie 10 lat nasze wysiłki by pr z y b l i z y ć program AA młodym w rzeczywi-

stości utrzymały tylko stan uprzedni” podkreślił: „nasz pierwszoplanowy cel to nieść posłanie AA młodym alkoholikom. Wiemy wszyscy, że grupy nie przyciągające nowych członków łatwo upadają. Podstawowy klucz to nieść posłanie. W służbach i osobiście. Gdy zaniedbamy tego, rozczarowani zaczną zarażać innych i ciągłość AA zostanie przerwana nienaprawialnie”.

Junji Y. z Japonii przedstawił problemy przeszkadzające wciąż wzrastać AA w tym kraju. „Choć mamy dziś około 350 grup, to traktowanie alkoholizmu jako choroby jest nadal kompletnie obce Japończykom, łącznie z profesjonalistami z odwyku. Alkoholizm jest uznawany za oznakę słabej woli, powód do wstydu, planę na honorze rodziny albo - szczególnie na wsi - za diabelskie opętanie. Z tego powodu ludzie docierają rzeczywiście do głębokiego dna zanim poproszą o pomoc. „Jednakże dodaje” Jestem pewien, że barierą tapęka, gdy alkoholik w końcu się podda i naprawę chce pomocy. Jeżeli znajdzie choćby jednego zdrowego AA to uwierzy, że to działa i że on również może być trzeźwy.

Następny Światowy Mityng Służb odbędzie się w Hiszpanii, w dniach 6 - 10 października 2002 roku. Odbijające się co 2 lata WSM szuka dróg do alkoholików na całym świecie. Delegaci reprezentują kraje posiadające struktury służb, biuro krajowe lub - jak często bywa - centrum dystrybucji literatury.

GŁOSEM MALKONTENTA (4)

Lista obecności?

Książeczka adresowa towarzyszyła mi w AA od zawsze, czyli od pierwszego mityngu. Dostałem ją w przychodni odwykowej gdzie przed terapią zalecono mi trzy mityngi tygodniowo. Pani pielęgniarka powiedziała abym wziął sobie taką ulotkę, to łatwiej mi będzie znaleźć te Mityngi, leży ona w poczekalni na stoliku. I rzeczywiście leżało jej tam sporo. Później stała się moją nieodłączną towarzyszką, korzystałem z niej często, cała była zapisana poprawkami i uzupełnieniami. Trzymałem ją w dowodzie a później, po zmianie formatu w kalendarzu i traktowałem jak ważny dokument. Czasami oddawałem ją bardziej potrzebującemu ale zaraz organizowałem sobie nową i znowu trzeba było nanosić te poprawki i zmiany. Ostatnią sprezentowałem nowicjuszowi i nie brałem już następnej. Po co mi nieaktualna – pomyślałem – poczekam, niedługo będzie nowa. Było to w marcu a czekać musiałem do listopada, bowiem pomysł na nową książeczkę adresową od samego początku wzbudzał kontrowersje. Niby miała być podobna do poprzedniej – objętość, format i sposób umieszczania pozostał taki sam, zmieniła się jednak formuła kwalifikacji Grup. Przy jej wcześniejszych edycjach tzw. komisja ds. książeczki adresowej kierowała się bliżej nie

sprecyzowanymi kryteriami. Często bywało tak, że zgłoszenia Grupy do wpisu dokonywał ktoś z tą Grupą nie związany. Po prostu słyszał, że taki Mityng jest tu a tu i o tej godzinie i to w zupełności wystarczyło. Mało kto zgłaszał też fakt likwidacji, zawieszenia czy przenosin Grupy. Powodowało to chaos i takie sytuacje gdy np. Grupa „Niedźwiadek” z Ursusa na papierze istniała o dwa lata dłużej niż w rzeczywistości. Nikomu chyba nie trzeba wyjaśniać, co czuje alkoholik przyjeżdżający z drugiego końca miasta na taki firmowany przez „rozkład jazdy” Mityng w Ursusie (sam poczułem kiedyś złość, choć nie jestem nowicjuszem).

Zdarzało się też, że trafiały do książeczki adresowej Grupy tylko z nazwy AA-owskie, bowiem nie posiadały służb, nie pracowały na programie, nie zachowywały anonimowości a nadto, jak nie przymierzając osławiona Fundacja „Klucz” oferowały za przychodzenie na swoje spotkania korzyści majątkowe.

Można by mnożyć historie powodujące złość, frustrację i zniechęcenie u odbiorców takiej książeczki a przecież miała ona w założeniu pomagać w poruszaniu się po Mityngach. Szczytem „perwersji” była jej ostatnia edycja, której jakiegoś chytury z naszego Regionu wydały 10

BĄDŹMY PRZYJAŹNI DLA NASZYCH PRZYJACIÓŁ

..... Ci, którzy dzięki AA uzyskali trzeźwość muszą pamiętać, że to skromność zjednuje przyjaciół AA, a nie samozadowolenie, arogancja i nieomyślność. Posiadanie monopolu na trzeźwienie to egoistyczny luksus, na który Wspólnota nie może sobie pozwolić w równym stopniu, jak na urazy.

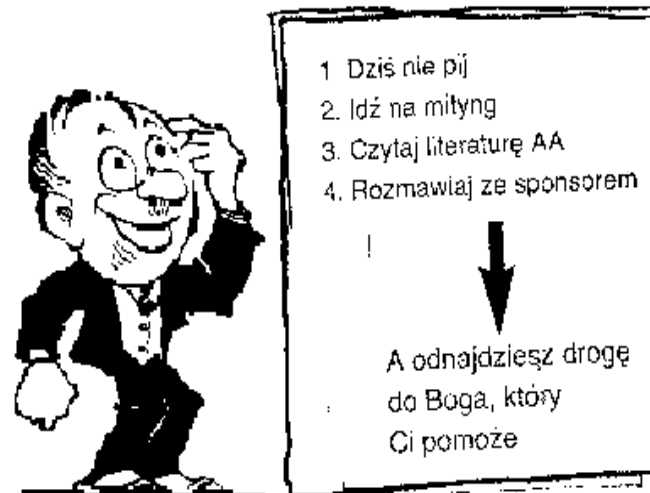
Wielu ludzi przychodząc do AA odczuwa wielką ulgę: znajdujemy w sobie powody do dumy, zaczynamy budować swoją dobrą reputację, stopniowo usuwając wstyd pijanych dni. Takie uczucia mogą łatwo przerodzić się w niezwykle silną wdzięczność i wierność AA - i wtedy, zanim się spostrzeżemy, możemy stać się zaborczy i uczuleni na punkcie Wspólnoty, tak jakby była ona ekskluzywnym klubem z monopolem na słusność.

Dopiero trzeźwiejąc spostrzegamy, jak wielu z nas otrzymało pomoc od swych rodzin, przyjaciół, szpitali, lekarzy, duchownych. Uświadamiamy sobie, że wyrzucający z pracy szef, zarządzający krewny czy ostrzegający nas policjant - wszyscy oni również pomogli nam zobaczyć, że mamy problem z pićm. Zaczynamy wtedy wyrastać z obronnej zaborczości. Nie tracąc wiary w AA pozbywamy się fanatyzmu i strachu, że ktoś spoza Wspólnoty przywłaszczy sobie jej osiągnięcia, lub odbierze nam świeżo uzyskaną godność, wdzięczność i inne pozytywne uczucia. Im dłużej jesteśmy trzeźwi, tym bardziej prawdopodobne, że powiemy: „wszystko, co służy trzeźwieniu alkoholików jest dobre, łącznie ze szpitalami, ośrodkami odwykowymi, przychodniami, religiami, psychiatrią,

psychologią - no i oczywiście z AA”. Stajemy się wtedy bardziej „przyciągającym” przykładem skuteczności programu AA.

(w duchu 11 Tradycji)

z ulotki o współpracy z profesjonalistami, przekład nieautoryzowany.



Niedawno rozmawiałem z kolegą, który przyznał, że jest mu w życiu wyraźnie lepiej. Dwa lata chodził na mityngi i uczestniczył w terapii, dziś nie pije, nie widzi więc teraz sensu poznawania nowych zasad /Tradycji / ani nie ma ochoty do służby. Sponsorowanie to bajki dla grzecznych dzieci. Nikt nie będzie sugerował co ma robić. Najważniejszy jest on i tyle. Ząb przestał boleć to po co chodzić do dentysty. No cóż, mogłem tylko życzyć dalszego, lepszego życia. Informacje i doświadczenia, jakie kolega uzyskał nie zachęciły go do uczestnictwa w AA. Nie uwierzył, że dla alkoholika droga rozwoju duchowego przez służbę w AA jest skutecznym rozwiązaniem powstających w życiu problemów, nie zna Obietnic AA *Trudno znaleźć ślę do zmian w swym życiu uczestnicząc w*

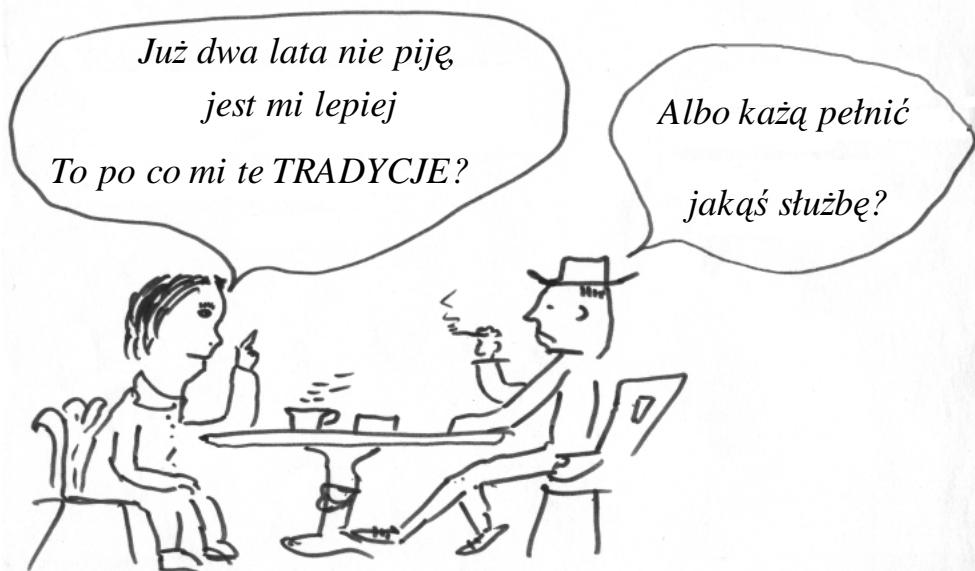
mityngach, gdzie każdy, oczywiście sprytniejszy, szuka rozwiązania na które zapracował kto inny lub gdy „płacąc” za ciastka i kawę „wykupuje” się prawo do powtarzania zastyszanych słów.

Amerykanie mają specjalne słowo „quitter” oznaczające człowieka, który już zrezygnował zanim zaczął / MITYNG nr 26 / Dla mnie, nie pierwszy to przypadek, że ktoś nie chce brać dalej udziału w życiu AA, rezygnuje z proponowanego duchowego rozwoju, lecz zaskoczeniem jest, gdy słyszę, że ta osoba prowadzi zajęcia z początkującymi, bo narasta we mnie pytanie:

Jakie postanie otrzyma alkoholik potrzebujący pomocy?

Czy postanie AA?

Barmin... Warszawa



tysięcy sztuk (bo czym więcej tym mniej). Zmiany jakie nastąpiły przez ostatnie pół roku wśród warszawskich Grup błyskawicznie ją zdezaktualizowały (do tego stopnia, że nie miałem w swojej wolnego miejsca aby zmiany te dopisać). Sprzedano jej coś około połowy a resztę, robiąc dobrą minę do złej gry, rozdano Intergrupom (i tak to wyszło taniej!).

Nieaktualność tej „rozpiski” spowodowała powstawanie errat do niej a potem errat do errat itd. bo ruch wśród grup trwał nadal aż wszyscy się w tym pogubili. Nikt nie wiedział czy errata do erraty jest już tą ostatnią aktualną erratą czy też nie, a errata w erracie z erratą... itd.

Uff, ale to była zabawa!

Aby na przyszłość uniknąć takiego zamieszania Rada Regionu Warszawa postanowiła przy opracowywaniu następnej ulotki adresowej posłużyć się informacjami od bezpośrednio zainteresowanych. Przekazano zatem na Intergrupy kwestionariusze zgłoszeniowe, które miały być rozprowadzone na poszczególne Grupy.

I tu zaczęły się schody. Przede wszystkim na Intergrupach jednorazowo bywa nie więcej jak 50 – 60 % Grup a termin wydania książeczki naglił. Tu na wysokości zadania stanęli mandatariusze Grup sąsiadujących z nieobecnymi – rozdzielili pomiędzy siebie nadliczbowe kwestionariusze, zobowiązując się dostarczyć je zainteresowanym. Gorszą sprawą był zwrot wypełnionych kart

zgłoszeń, pomimo próśb, ponagleń i obietnic, że do „rozpiski” wpisane będą tylko te Mityngi, które zwrócą wypełniony kwestionariusz, wracały one powoli i jakby zupełnie niechętnie. Wtedy Region podjął, mimo oporów we własnym łonie (a łono było tym razem wyjątkowo szerokie), decyzję, aby drukować to, co jest.

Czy słuszna to była decyzja?

Zdecydowanie tak!

Czytając teraz książeczkę adresową będziesz miał przed sobą, drogi czytelniku, swoistą listę obecności. Listę tych Grup, które mają służby z prawdziwego zdarzenia i pragną nieść posłanie alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi poprzez informację o swoim istnieniu.

Grupy te spełniają zatem naszą V Tradycję.

A pozostałe?

Oczywiście sypną się żale i pretensje. Jakaś Grupa nie zdażyła wypełnić kwestionariusza, inna nie zrozumiała dokładnie terminu itd. a tak naprawdę panowała opinia, że z tymi kwestionariuszami to jakieś dyrdy mały.

I tak nas muszą wpisać – słyszałem na niektórych Mityngach.

A tymczasem Region musi mieć pewność, że umieszczona w ulotce Grupa istnieje naprawdę. A skąd ma o tym wiedzieć, skoro nie wrócił kwestionariusz.

Dlatego też wszystkie usprawiedliwienia brzmią z grubsza ujmując niepoważnie. Sam słyszałem jak opowiadał ktoś ze

służb Intergrupy „Wars” jak to zawiózł kwestionariusze na Grupę do Sochaczewa. Tam wpytano go komu, kiedy i gdzie mają go oddać. I co? I nic, kwestionariusz nie dotarł do tej pory. Skoro zatem jeden może poświęcić własny czas i pieniądze w ramach służby, to inni w końcu zainteresowani zaistnieniem swojej Grupy w informatorze regionalnym mogli by też poświęcić te minimum czasu. Ale do tego trzeba być odpowiedzialnym. I chyba właśnie o to

JESTEM ALKOHOLIKIEM

Jestem alkoholikiem. Mam dwadzieścia sześć lat i ostatni raz piłem prawie dwa lata temu. Zanim wstąpiłem do AA nigdy nie byłem trzeźwy dłużej niż sześć tygodni. W tym czasie nie pamiętam choćby jednego szczęśliwego dnia. Fizycznie czułem się dobrze, ale wewnątrz byłem ciągle pełen brudów które doprowadziły mnie do pijaństwa.

Dzisiaj powoli usuwam te brudy. A raczej proszę Wyższą Siłę, żeby je ode mnie zabrała a na to miejsce dała coś dobrego. Stopniowo uczę się różnicy między czytaniem Kroków a wprowadzaniem ich w życie. To pierwsze jest łatwe, zaś to drugie boli jak diabli. Ale dzisiaj wolę być zdrowiejącym alkoholikiem, cierpiącym, ale ma-



słowo „odpowiedzialność” chodzi. Tak więc ulotka adresowa jest zarazem listą obecności. I tak jest dobrze, tak ma właśnie być bo populame do niedawna określenie na istnienie jakiegoś Mityngu – „jedna Pani powiedziała, że ta Grupa jeszcze działa” mnie alkoholikowi już nie wystarczy. Nie będę leciał „w ciemno” na drugi koniec miasta. Jestem na to za leniwy.

Malkontent AA

jący nadzieję, niż cierpiącym alkoholikiem bez nadziei.

Byłem w połowie studiów kiedy wjechałem śpiwając i tańcząc na mój pierwszy mityng. Żaden z moich wykładowców nie postawiłby złamanego centa na to że skończę ten rok akademicki. Byłem daleko w tyle i a stan mojego umysłu nie dawał podstaw żeby myśleć że uda mi się nadgonić roczne braki w nauce. Moim wkładem była odrobina dobrej woli a resztę swoich osiągnięć zawdzięczam mojej Siłę Wyższej. Dzisiaj mam stopień licencjata. Obecnie przymierzam się do pracy magisterskiej. Muszę się uszczypnąć, żeby wiedzieć, że nie śnię.

Jakie niesiemy posłanie ?

Na dzisiejszym mityngu jeden z nowych kolegów zaczął z charakterystyczną dumą w głosie opowiadać jak uczestniczy w zajęciach grupowych prowadzonych przez aowca z 5 - letnią trzeźwością. Jak dużo się od niego nauczył, jak jego bezpieczeństwo wzrosło, że teraz już nie chodzi po mityngu na piwo, i w ogóle już 2 tygodnie nie pije alkoholu pod żadną postacią.

Słowa te uświadomiły mi pewien subtelny problem jaki obserwuję od pewnego czasu. Wielu uczestników naszych mityngów przychodzi aby nam nieść posłannictwo wiedzy otrzymanej na terapii. Trudno odnaleźć w ich postawie chęć poznania, a tym bardziej *pragnienie tego co w AA posiadamy* /Wielka Księga str. 49/ Sprawiają wrażenie zadowolonych z uczestnictwa w czymś daleko ważniejszym niż stosowanie w swoim życiu zasad AA. Jedynie czego potrzebują, to miejsca aby mówić to, co tylko dla nich jest istotne i do tego celu używają mityngów AA, zresztą są specjalnie do tego zachęceni pytaniami o „smutki i radości”.

Widziałem już kilku takich jak nasz kolega. Poparę mityngach na długo znikali i wszelki ślad po nich ginął, nawet nie zdążyli otrzymać wiadomości o tym co dzieje się z tymi, którzy zaprzestają chodzić na mityngi. Bywało, że po jakimś czasie znów spotykaliśmy naszego przy-

jaciela ponownie rozpoczynającego swą drogę do trzeźwości. Bogu dzięki za ten okres łaski, za czas, aby mógł schwycić się mocno programu AA.

Byli też tacy, którzy zainteresowani korzyściami, jakie można osiągnąć ze swego trzeźwienia, rezygnowali z mityngów by zdobywać wiedzę na temat choroby alkoholowej, ugruntować ją, poznać samego siebie a później uzyskać specjalistyczne kwalifikacje. Z jednej strony jest to potwierdzeniem działania programu AA i źródłem radości, że nasi członkowie są zdołni do pracy na innym forum. Z drugiej strony trudno nie zauważyć, że zaczynają sprawiać wrażenie ekspertów choroby alkoholowej już absolutnie nie zainteresowanych sprawami życia wspólnoty AA, czy jej zasadami. Odsuwają się od problemów AA, chętnie zauważają głupotę i nonsensy wspólnotowego życia, i - czy czasem nie po to aby zabić wyrzuty sumienia - wyrażają się lekceważąco o działaniach i służbach AA.

Wspomniany wyżej problem dotyczy informacji jaką może otrzymać cierpiący alkoholik. Wiemy, że można przekazać tylko to, co się posiada. A jeśli posiada się niechęć do wspólnoty AA, jej Tradycji, nie widzi się sensu służby jako praktycznego sposobu zdrowienia to co można przekazać potrzebującemu pomocy ?.